



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

CENA PRENUMERATY
 w miejscowych i samiejscowych:
 Rocznie Rb. 6.—
 Półrocznie „ 8.—
 Kwartalnie „ 1.50
 Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Czeszochowa Aleja 11 nr 26, telefonu 14 00, skrzynka pocztowa Nr 21, adres telegraficzny „Goniec-Czeszochowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 6-jej do 7-jej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano. Rekwizyty bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Przenumerata i ogłoszenia w Czeszochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-zej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadesłane za wiersz 50 kop.
 Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz

Reprezentantem
 „GONCA Czeszochowskiego” na **SOSNOWIEC**
ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Reprezentację
 „Gonca Czeszochowskiego” na **ZAWIERCIE**
 biega księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu,

Lekarz-Dentysta M. Grejniec
 zzenia plombowania, wyjmowania zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia.
 I Aleja Nr 8, dom p. Rygockiej.

Kalendarzyk.
 D. 8 Marca.
 miona chrześcijańskie: dziś Jana Bożego W. jutro Franciszki Rzymianki.
 miona słowiańskie: dziś Mściława bł. jutro Bożysława.
 Wschód słońca godz. 6 m. 37, zachód godz. 5 m. 47.

Duma Państwowa.
 Według depesz Agencji Petersburskiej i innych źródeł telegraficznych).

Petersburg, 7 marca.
 Dotychczasowy przebieg zdarzeń nie dał nam nadziei, położenie bowiem, jak było, jest jasne, tak jest niejasne, oczywiście w sensunku rządu do Dumy i tej ostatniej do rządu. Spodziewano się pewnych zmian w gabinetach, tymczasem wszelkie pogłoski o tem stały się niczem.

Z posłuchania, jakie miał Gołowin, wynika, że Duma trzymać się ma jedynie działalności w granicach, określonych przez rząd, którego deklarację złożył Dumie prezes gabinetu ministrów, jak mówią, dopiero na trzecim posiedzeniu Dumy.

Od tej deklaracji zależy, jak się ułożą stosunki między stroną obywatelską, a stroną rządową. Niebawem nastąpić może sprawa nad generalną odpowiedzią Dumy.

Od deklaracji p. Stołypina zależne też jest zachowanie lewicy; mówią, że jeśli deklaracja ukazuje możliwość pracy konstytucyjnej—lewica postępować będzie umiarkowanie.

Niemniej ciekawe będzie zachowanie się prawicy, są obawy, że działalność jej będzie powolniejsza.

Brak orędzia podczas otwarcia Dumy, prowadzenie tego uroczystego aktu, w którym wyznaczają się fizjognomja przyszłości, jest jedną z stron, do zwykłej formalności, co wygląda na bagatelizowanie, wywołało wśród biurokratów miłą radość, wśród zaś niektórych grup poselskich pewnego rodzaju dominację, nie pozbawioną również niejakiego dławienia...

Zasługa to p. Stołypina, który w polityce wojennej uznał takie załatwienie sprawy za najlepsze.

W gruncie rzeczy wszystko to jedno: Duma nie a nie na charakterze swoim nie traci, a jak prezes Gołowin zaznaczył, ma ona prostą drogę, wytkniętą przez pierwszą Dumę... Droga ta o tyle jest poważniejszą, że wzbogacenia doświadczeniem, posiada drogowość, zabezpieczając ją od błędów. Na to, że działalność obecnej Dumy będzie energiczna a mądra, wolna od frazesów, a obfita w treść—liczą wszyscy.

Mowa Gołowina pozwala spodziewać się, że druga Duma świetnie turnieje elokwencji zamieni na głębokie popisy myśli.

Na posiedzeniu grup opozycyjnych w sprawie podziału miejsc w Dumie brali udział 3 delegaci Koła polskiego: pp. Babicki, Hempel i Nowodworski. Pożądaniem Koła było, aby politycy zajęli krzesła bezpośrednio przy kadetach, co też nastąpiło.

Kwestja, czy posłowie—polacy z Litwy i Rusi utworzą oddzielną frakcję, jest jeszcze nie zdecydowana, ale zawarty już został z nimi układ Koła polskiego, że w sprawach ogólnego znaczenia pójdą z Kołem solidarnie.

Mówią, że prezesem Koła polskiego ma zostać Dmowski, a t. zw. Koła terytorjalnego—Węslawski, poseł wileński.

Co do autonomji Królestwa Polskiego, prasa rosyjska zaczyna usposabiać opinię publiczną wstecznie. Rozpoczęło robotę tę „Stowo” petersburskie, ustosunkowane z Kołami rządowymi.

Pisze ono:
 „Rząd rosyjski w chwili obecnej nie może dać autonomji Królestwu Polskiemu. Według tegoż dziennika sprawa autonomji Polski pilnie bywa rozstrząsana tak w kołach rządowych, jak i w kołach poselskich. Rząd podobno godzi się na to, aby Królestwu dano samorząd miejscowy”.

Teodor Gołowin.
 Nowy prezes Dumy czyni sympatyczne wrażenie. Przedewszystkiem europejski, następnie człowiek bardzo uprzejmy.

Znany jest już Gołowin z działalności w ziemstwie moskiewskim. Posiada niezłomną stałość zdania, połączoną z wielkim taktem w walce politycznej. Zyskało mu to wielką popularność w Kołach ziemstw.

Teodor, syn Aleksandra, Gołowin urodził się w r. 1866, kształcił się w liceum Cesarzewicza Mikołaja i skończył wydział prawny w r. 1891.

Opuściwszy ławy akademickie Gołowin poświęcił się niezwłocznie działalności społecznej. Wybrany w r. 1892 na radnego ziemskiego z pow. dmitrowskiego, a w r. 1895 na radnego gubernjalnego, Gołowin był znawcą jednym z najczynniejszych i najbardziej oddanych idei ziemskiej działaczy w ziemstwie moskiewskim. W r. 1898 został wybrany na członka gubernjalnego zarządu ziemskiego, gdzie zarządzał do r. 1903 wydziałem ubezpieczeniowym.

W epoce reakcyjnej polityki Plewego, która szczególnie dała się we znaki ziemstwu, kiedy Dymitr Szypow nie był zatwierdzony na stanowisko prezesa gubernjalnego zarządu ziemskiego, i moskiewskie ziemstwo gubernjalne szukało wyjścia z trudnego położenia, szukało człowieka z charakterem niezłomnym i zahartowanym, który w tej ciężkiej chwili wzięłby na swe barki prowadzenie dalej rozpoczętego przez Szypowa dzieła,—wybór radnych ziemskich padł na Gołowina, który godnie wy-

wiązał się ze swego zadania, nie ustępując ani na krok przed zakusami zarówno administracji, jako też reakcji klasowej ze strony części szlachty moskiewskiej.

Gołowin był jednym z organizatorów zjazdów działaczy ziemskich i miejskich i prezesem biura tych zjazdów. Należał on także do składu znanej deputacji czerwcowej do Cesarza. Jeszcze przed zjazdami ziemców brał udział w ruchu wolnościowym, w charakterze członka „Besedy” i „Sojuza Oswobodzenia”. Gołowin jest też członkiem centralnego komitetu kadetów od samego powstania tego komitetu.

Z prasy rosyjskiej.
 „Ros. słowo” donosi:
 Partja socjalistów-rewolucionistów postanowiła zawiesić działalność terrorystyczną na czas posiedzeń Dumy.

Korespondent „Timesa” wyraża żal, że ton rosyjskiej prasy rządowej nie pozwala spodziewać się, aby gabinet rozumiał konieczność konstytucyjnego zachowania się, jako jedynego sposobu zapewnienia sobie poparcia żywoleńców umiarkowanych.

Otrzymało wiadomość, pochodzącą ze sfer odnośnych, że gabinet Stołypina uzna za powód do zatargu pomiędzy rządem a Dumą, jeśli ostatnia unieważni wybory Puryszkiewicza i Kruszewana.

Pet. ag: tel. donosi, że na wniosek eserów zdecydowano utworzyć

biuro informacyjne
 wszystkich frakcji parlamentarnych lewicy, z wyjątkiem kadetów.

Celem biura wzajemne porozumiewanie i rozstrząsanie spraw, zwłaszcza agrarnej, a wogóle nadanie parlamentarnej działalności skrajnej lewicy zgodności drogą przedwstępnych układów za pośrednictwem biura.

Na połączeniem posiedzeniu grupy pracy i posłów **związku chłopskiego** postanowiono połączyć się w jedną frakcję parlamentarną pod nazwą grupy pracy i wszechrosyjskiego związku chłopskiego, przyłączającej się do podstaw autonomicznych.

Do rady frakcji będzie wybranych 7 trudowików, 2 delegatów związku chłopskiego i po 3 członków ze strony komitetów centralnych obu organizacji.

Głosy prasy.
 Prasa wiedeńska, według TAP, wybór Gołowina na prezesa Dumy tłumaczy, jako dowód, że i partje lewicy pragną pokojowego, konstytucyjnego rozwoju prac, ale nie rewolucji.

Z drugiej strony ostro krytykowana jest bezmyślność, która przejawia się tylko w wieszaniu flag czerwonych.

Nauka modelowania
 w gimnazjum częstochowskim.

Cale pokolenia dotychczasowe, kształcone metodą pamięciowego zakuwania się w mnóstwo gramatyk, historii i literatury, chcąc uzupełnić swoją wiedzę zagłębiały się w nieprzebrane stosy książek i przez lata cale były w

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budwach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzemieślniczym. Wykonywane od najwyszczególniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonawstwa, ze wszystkich krajowych i zagranicznych. Wykonywane od najwyszczególniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonawstwa, ze wszystkich krajowych i zagranicznych. Wykonywane od najwyszczególniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonawstwa, ze wszystkich krajowych i zagranicznych.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamioniarski-Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleja III dom własny 282

HENRYK SCHWARZ Nowosól **Włny i jedwabie** Gotowe okrycia kostiumy sukienki
 Kraków, ul. Grodzka 13.
 TELEFON 48. ROK ZAŁOŻENIA 1896.
 Przy zakupie Ruble po 2.54— Zamówienia na Kostiumy, Okrycia, Suknie

świecie wyrazów i form stylistycznych, odczuwanie rzeczywistości. Tego rodzaju kształcenie wytworzyło całe zastępy ludzi inteligentnych, zdolnych wytworzyć na każdy temat mowę, wytworzyło twórczość słowną, nierozwinięto jednak twórczości w działaniu.

Zupełnie zaniedbane, lub niemiejskie uczenie pojęcia linii, proporcji, kształtu, a więc rysunku i plastyki nie nauczyło patrzeć. Wykład tylko pozornie apelował do wyobraźni, a więc jej wcale niekształcił; bo skoro nieuczono patrzeć, to i nie uczono wyobrażać sobie coś w umyśle. Słowa wbiegały przez ucho do mózgu, ale nie zmieniały się na obrazy.

Taki system nauki jest powodem, że granica zalewa nas mnóstwem pięknych sprzętów, naczyń, strojów, mnóstwem drobiazgów, wyrobionych z metalu, szkła, drzewa i skóry w coraz nowszej formie, a nasza sztuka i przemysł zdobywa się tylko... na bardziej, lub mniej udane naśladowanie.

Nas uczono tylko mówić, działać pozwolono obcom.

Pomimo wybitnych talentów, pomimo nawet wybijanej fantazji, Polska nie stworzyła swego oryginalnego stylużani w architekturze, ani w sztuce w ogólności, a przemysł u nas jest t e r r a i n c o g n i t a.

Podstawą przemysłu jest rysunek i plastyka. Pierwszy warunek od niedawna dopiero umiejętnie zastosowany w pedagogii daje pomysły rezultaty: kształci przedewszystkiem oko, uczy wypełniać pamięć nie dźwiękami, ale wizerunkami bardziej realnymi bo zwróconymi, u c z y o b s e r w o w a c.

Jeśli ktoś posiada już rysunek, a nadto fantazję, może stać się wynalazcą nowych przedmiotów, a chociażby tylko nowych form.

Czem jest plastyka, wykazała już pedagogja w praktyce: w jak krótkim czasie ulatują z pamięci wszystkie wiadomości nieuplastycznione konkretnie n. p. w zakresie geografji. Jeden rzut oka na mapę wypukłą zupełnie wystarczy, aby jej obraz na zawsze utkwił w pamięci; bo taka mapa jest rzeczywistością wizerunkiem kraju, czy krajów, gdy tymczasem mapy płaskie służą właściwie dla celów orientacyjnych nauczyciela, a nie ucznia.

Taką samą doniosłość ma plastyka i w innych przedmiotach szkolnych. Plastyka w przemyśle jest siostrą rysunku: jedna drugą uzupełnia.

Ruskin powiada: Życie bez pracy jest zbrodnią, praca bez sztuki prowadzi do zezwierzczenia. Estetyzm w szkole jest konieczny. Trzeba budzić w młodzieży poczucie piękna: sztuka działa przez zmysły na duszę, więc uszlachetnia zmysły.

Uznając konieczność estetycznego i praktycznego kształcenia młodzieży w tym kierunku, praktyczna Anglia oddawna wprowadziła we wszystkich niemal szkołach prócz rysunku systematyczne lekcje modelowania, a wzorując się na szkolnictwie angielskim nasze polskie w Królestwie, pierwsze gimnazjum mazowieckie w Warszawie i nasze gimnazjum polskie w Częstochowie wprowadziło jako przedmiot obowiązkowy, narażenie w klasie III i IV lekcje modelowania w plastelinie.

Kierownik szkoły p. W. Kuropatwiński już od początku roku szkolnego czynił zabiegi w tym kierunku, spotkał się jednak z trudnościami w uzyskaniu fachowego nauczyciela i lekcje uległy odwoce. Dopiero z początkiem b. m. udało się mu zjednać nauczyciela p. Stanisława Chranzowskiego z Warszawy, zaszczytnie znanego artystę-rzeźbiarza, b. ucznia akademii sztuk pięknych w Krakowie i Paryżu, laureata wystawy Zachęty w Warszawie.

Młodzież żywo interesuje się nowym przedmiotem i już teraz widąc u niektórych pewne zdolności w tym kierunku. Równie praktycznie kształcącym przedmiotem w polskim gimnazjum częstochowskim jest od początku roku wprowadzona nauka sjołu.

Z. W.

NOWINY.

Ogólne.

Konkurs. Akademia Umiejętności ogłasza niniejszem następujący konkurs im. d-ra Władysława Kretkowskiego na rozwiązanie następującego zadania:

„Znaleźć zastrzeżenia konieczne, dostateczne, różne między sobą i w najmniejszej liczbie, aby w równaniach różniczkowych pomiędzy n zmiennymi były całkowalnymi przez p całe”.

(Tu następują równania, których kształt podał kancelarja akademji na żądanie).

Nagroda wynosi 1,500 koron. Termin konkursu upływa z d. 31 grudnia 1907 roku.

Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademii Umiejętności bezimiennie, pod gołym obramem przez autora, z dołączeniem koperty ojęczkowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej tem samym godłem.

Według § 18 regulaminu akademji wypłata wszelkich nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu drukiem pracy uwiecznionej nagrodą.

W Krakowie, dnia 1 marca 1907 roku.

B. Ulanowski
Sekretarz generalny.

Statystyka sądów polowych. W ciągu ostatniego tygodnia, jak oblicza „Towariszcz”, z wyroku sądów polowych stracono 11 osób, a z poprzednio straconymi—744 osoby.

Częstochowa.

Zebrań rolnicze. Wczoraj o godzinie 12 w południe w sali katolickiej Stowarzyszenia robotników rozpoczęło się zebranie rolników z okolic naszego miasta w celu omówienia sprawy zakładania kółek rolniczych. W zebraniu wzięło udział około 150 uczestników, a mianowicie okoliczni właścianie, obywatele ziemscy, delegaci już istniejących kółek rolniczych oraz organizatorzy naszych kółek inicjatorowie wczorajszego zebrania.

Posiedzenie zagał ks. prefekt Magott, który po zaznaczeniu celu zebrania przedstawił stan materialny i rozwój umysłowy naszego włościanina, twierdząc słusznie, że przyczyną tego jest niemiejskość uprawiania roli, co jest przyczyną biedy, za którą przy małej oświacie w ślad idzie upadek moralny naszego chłopka, pijanstwo a nawet i rozbój. Rzecz się ma zupełnie inaczej w Niemczech. Szwalcarji, ks. Poznańskiem, gdzie włościanie mający tyle ziemi co i nasz rolnik lepiej żyją dzięki stowarzyszeniom i kółkom, ale do tego potrzeba jednolności.

Po tem zgajeniu, wybrano na przewodniczącego ks. kanonika Puacza z Kłobucka, który na asessorów zaprosił ks. Pertkiewicza z Miedźna, i ks. Kasperkiewicza, a na sekretarza p. Zalewskiego.

Pierwszy głos zabrał ks. Margoński mówiąc o represji, jakiej podlegały dotąd kółka rolnicze, o konieczności rozwoju kółek rolniczych i potrzebie oświecenia wśród włościan, pijanstwo ich, a przedewszystkiem pieniactwie czego dowodem jest 6,400 spraw reżnie w sądach gminnych pow. częstochowskiego, w których wzięło udział około 39,400 włościan. Ież to czasu zmarnowanego, ile straconych pieniędzy. Doskonale charakteryzując władze administracyjne i sędziactwo obecne ks. M. proponuje założenie sądów pilbowanych w kółkach rolniczych, które są podstawą dobrobytu i umoralnienia włościanina.

W tym duchu przemawiał p. Leon Siemiewski z Żurawia, wykładając przytem techniczne strony zakładania kółek rolniczych, oraz ustanowienie składki i rb. rocznie, co da możność danemu kółku nabycia brzoń sprzętowej, walca ciężkiego, dobrej wialni, buchajca celem podniesienia rasy krów i t. d., z czego wszystkiego członkowie kółka za opłatą parą kopiejek mogliby korzystać. Na zakończenie mówca proponuje zakładanie spółek mleczarskich przy kółkach rolniczych, co zająłby do chowu bydła, które u nas jest w kiepskim stanie oraz wpłynę na dobrobyt włościan.

Ks. Magott proponuje zebranym włościaninom zadawanie pytań celem wszczęcia dyskusji oraz wypowiedzenia się przedstawicielom tych kółek rolniczych, które już są związane w pow. częstochowskim, celem zapoznania zebranych z działalnością tych instytucji.

Kółek takich jest już 11, a mianowicie: przy par. św. Zygmunta, św. Barbary, miejskie, w Kłobucku, Starokrzepicach, Zajączkach, Koponiskach, Złotym potoku, Mstowie, Rędzinach i Nieznanicach.

Pierwszy z delegatów zabrał głos z kółka rolniczego Mstowskiego, który w swem przemówieniu stracił mowy poprzednich mówców, po nim Tomasz Stasiak, z kółka zajączkowskiego, który złożył sprawozdanie z działalności sklepu spółkowego, z którego dochód 60 rb. na miesiąc daje możność zakupienia narzędzi rolniczych, po tym mówcy wypowiedział się delegat z kółka par. św. Zygmunta, kładąc nacisk na podniesienie składki.

Następnie zabrał głos p. Stanisław Pisarek, delegat kółka częstochowskiego, który wobec niemożności otrzymania kredytu przez właścicieli nie posiadających ziem ukazuje, lub kupionej za gotówkę, pragmat, aby przy kółkach rolniczych utworzono ogólną kasę pożyczkową dla rolników całego powiatu, wychodząc z zasady, że kredyt łatwy i tani jest koniecznym warunkiem podniesienia gospodarstwa. W końcu mówca zaznacza potrzebę wysyłania z łona komisji delegatów oświeczonych do wsi, w celu oglądania ziem i oświadczenia, jakich nawozów, żarna i nasienia używać należy.

P. Wojciechowski w mowie swej stawiał za przykład Czechi. Mówca podał środki polepszenia bytu, przytem przedstawił konieczność zakładania sklepów włościańskich, o ile prowadzić je będzie człowiek uczciwy i umiejski.

P. Dzierżicki z Złotego potoka na przykładzie oblicza, że ze 100 sklepów można mieć 60,000 rb. rocznie, co pozwoli na założenie kasy pożyczkowej, kończy zaś słowami: gdy będziemy bogaci sami będziemy się gardząc do oświaty!”

Ks. Zak przeciwnym był zakładaniu sklepów włościańskich.

P. Karol Łącki z Konina przyznając pożyteczność zakładania sklepów, stawia za pierwszym miejscem kółka rolnicze, które uczyć, jak siał, jaki nawóz używać i t. d., czego dowodem jest że po 2-3 latach takiej nauki gospodarze w jego stronach mają obecnie od 150 do 200 rb. więcej dochodu. W końcu popiera wnioszek p. Pisarka co do utworzenia komisji objeżdżającej wsie i oświadcniającej rolników.

Następnie zabrał głos były robotnik częstochowski, a obecnie gospodarz ze wsi Podlesie pow. woszczońskiego, który w swem przemówieniu dowodził użyteczności kółek rolniczych.

Nakoniec p. Siemiński wystąpił przeciw zakładaniu narażenie sklepów spółkowych, co poparł ks. Margoński, oświadczając że wkradzie się dyskusja o sklepach, która miejsca mieć nie powinna, ponieważ zebranie ma opracować obecnie sprawę zakładania 11 tylko kółek rolniczych.

Po zakończonych obradach postanowiono naznaczyć termin zjazdu delegatów kółek już założonych oraz tych wsi, w których po dłuższym zebraniu mają być założone, na pierwszy szwarczek po Wielkiej nocy w tymże lokalu.

Zebranie zakończyło się o godzinie 3-jej po południu.

„Podwójna moralność”. Dział o godz. 7-jej po wiece w teatrze miejscowym p. Marja Turzyna wygłosił odczyt na temat „Podwójna moralność”.

Odczyt. Wśród powodzi odczytów na szczególniejsze wyróżnienie zasługują odczyt znanego krytyka literackiego p. Wilhelma Feldmana na temat: „O problemach Stefana Żeromskiego”. Odczyt ten odbędzie się w lokalu „Lutni” w nadchodzący poniedziałek t. j. d. 11 b. m. Nie wątpimy, że cała śmietanka umysłowa naszego miasta pospieszy na tę ucztę duchową.

Towarzystwo ogrodnicze. W niedzielę o godz. 3 po południu w lokalu własnym odbędzie się zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego.

Bandytyzm. Wczoraj o godz. 9 wieczór do sklepu przy ul. Stawowej № 14 wtargnęli czterej bandyci, którzy rzucili się na dwie sklepowe, zabrał im z kieszeni biużuterję, następnie zrabowali kasę, poczem udali się do przyległego mieszkania właściciela sklepu, p. Kapica, w którym, poszukując pieniędzy, przeprowadzili wszystko i zdarłszy pan K. z palca obrączkę, zbiegli.

Kradzież. Onegdaj w Kłobucku o godz. 4 po południu skradziono konia wartości 80 rb. mieszkańcowi wsi Mokre, gm. Miedźna, Józefowi Kliszcz.

Pozbawienie półpasków. Zarządzający komorą w Herbach pozbawił prawa korzystania z półpaska Trajndłę Lewkowicz, miesz. Częstochowy i Jana Turek, miesz. wsi i gm. Rębszowiec.

Zarządzający komorą w Praszcze pozbawił prawa korzystania z półpaska małżonków Perłę i Majora Dudek, miesz. osady Krzepice.

Sosnowiec.

Zjazd organistów. Stosownie do ustawy Stowarzyszenia organistów w Królestwie Polskiem w d. 21 lutego rozpoczął się Zjazd dekanalny organistów z dekanatu Będzińskiego. Uczestników zjazdu przyjął w swem mieszkaniu organista miejscowy p. Lewandowski.

Porządek zjazdu był następujący:
1) sprawozdanie p. Lewandowskiego, jako delegata na wiec do Warszawy.
2) zwołanie wiecu wsi usławskiej.
3) przeczytanie protokołu wiecu warszawskiego i
4) zapis na członków.
Poczem ogólne zebranie postanowiło za-

kupić mszę św. za duszę s.p. ks. diekana Łagowskiego z Litwina, który słowem i czynem bronił sprawy organistów i zastąpił tem sobie na wdzięczność wieczną i pamięć.

Msza św. nadzwyczaj uroczyste odprawiona została w d. 7 b.m. w kościele miejscowym przez ks. proboszcza Milberta, organistów zaś wykonalni na chórze mszę „Requiem“.

Uczestnicy zjazdu wczoraj powrócili do domów

Bandytyzm. Onegdaj wieczorem na mleczarza sennowieckiego, cieszącego się popularnością w całym mieście, napadli bandyci i pod groźbą rewolwerów zabrali 294 rb., poczem zbiegli.

Złodzieje stacyjni skradli p. Kosiniękiemu z kieszeni 15 rb. 72 kop. i, jak zawsze, bezkarnie zbiegli.

Za cudzy półpasek. W tych dniach został zatrzymany Karol Grzywa, miesz. pow. sandomierskiego, lat 18, za usiłowanie przedostania się za granicę za cudzym półpaskiem.

Za kradzież. Władysław Kwiatkowski, lat 21, mieszkaniec Sosnowca, za kradzież kaczek i E. Swiderska, lat 20, za kradzież poduszki z mieszkania p. Zawadowicza, w tych dniach zostali zatrzymani.

Kradzież. Do mieszkania robotnika na Ksawerze pod Będzinem zakradli się złodzieje podczas jego nieobecności i zabrali 9 rb. oraz zegarek srebrny, poczem niepostrzeżeni przez nikogo zbiegli.

Z różnych stron.

— Areztowanie bojowców. „War. Dniem.“ donosi, że żandarmerja łobelska wpadła na trop organizacji bojowej polskiej partji socjalistycznej, która dokonała napadu na stację kolei nadwiślańskiej Urhusk i Dorohusk, przyczem zrabowano kasy stacyjne, dwóch stacyjnych żandarmerów zabite i zabrane im rewolwery syst. Nagana.

Ta sama banda napadła na wartę wojskową, ochraniającą most na Bugu w pobliżu Dorohuska,

Żandarmerja w towarzystwie policji i wojska dokonała szeregów rewizji w hucie szklanej „Ruda“ pod Chelmem, następnie w samym Chelmie i wioskach okolicznych, wreszcie w Lublinie. Rezultatem tych poszukiwań było znalezienie 11 rewolwerów syst. Browninga, dwóch karabinów mauserowskich i tych dwóch rewolwerów Nagana, które napastnicy zabrali zabitym żandarmerom stacyjnym: oprócz tego znaleziono znaczną ilość nabojów i sztandar czerwony, opatrzony napisem „P.P.S.“ Areztowano dudychozas 24 osoby, w tej liczbie i tych, którzy na swych furmankach przywołali napastników na miejsce napadu i odwołali ich.

— Ucieczka aresztantów z Tworek. Ze szpitala dla nerwowych w Tworkach zbiegli oskarżeni o ważne t.z. przestępstwo polityczne Wojtech Szymański, Aleksander Golubowicz i Ignacy Jędrzejewski, którzy wstąpiwszy w nocy zagrozili rewolwerami i nożami fińskimi 2 stróżom szpitalnym, wzięli od nich klucze od bramy. Stąd zbiegli do Kobackiego lasu, skąd niewątpliwie wrócili się do Warszawy. Pogoń za nimi zarządziła, nie dała wyniku żadnego.

— Rozstrzelanie sołtysa. W Jedni w pow. Kozienickim, w obecności gromady ludzi wychodzących z kościoła, po skończonym nabożeństwie rozstrzelany został sołtys jednej z wsi okolicznych. Wykonawcy strasznego wyroku, trzech młodzi i nikomu nieznani ludzie, pochwytywszy w tłumie sołtysa, kazali się wszystkim rozstąpić, poczem kilkoma strzałami położyli nieszcześliwego trupem. Po spełnieniu tego nie zatrzymywani przez nikogo z ostupiających kmotków, schowawszy spokojnie rewolwery, poszli i znikli w pobliskim lesie.

Na przelomie.

Petersburg, 8 marca.

W obecnej przelomowej chwili zamiast normalnych zjawisk widzimy w Rosji rozmaite curiosa.

„Moskowskija Wiedomości“, organ prawdziwych Rosjan, wychodzące pod redakcją głośnego Grigorija, zamieściły dziwiękę przeprowadni, tyjących się Dumy. Najciekawszą jest pierwsza.

Rząd nie ujęknie się kadetów, czytamy tam, i po pierwszej nieprzyzwoitości rozpuci Dumę w tym celu, żeby przywrócić prawny porządek w Rosji, a następnie zabierze się do gruntownych reform, które zabezpieczyłyby Rosji narodowe odrodzenie i zwróciłyby jej stałą jedność, siłę i sławę, usunąwszy wszystkie wady petersburskiego biurokratycznego periodu

jej historii, który ją doprowadził do obecnego anarchicznego stanu.

Takiem jest jedyne normalne wyjście z obecnego położenia.

Każdy, nieprzedzony i posiadający jako tako zdrowy rozum, widzi jasno, że właśnie tylko w tym wypadku, gdyby rząd porzucił zasadę narodowego przedstawicielstwa, możliwym byłoby wybuch w Rosji, którego przebiegu, siły i rezultatów obrachować niepodobna. Rosja znieście wszelkie formy rządów osobistych, lecz absolutyzmu dużej nie znieście. Jednakże są i tacy ignoranci w obozie urzędniczym, którzy w absolutyzmie widzą jedyną deskę zbawienia.

Nie o wiele wyżej stoi i ten bardziej świątly odłam biurokracji, który chce przeprowadzić w Rosji konstytucję z rządami osobistemi. Patrząc na rezultat wyborów, przypominamy sobie wyraźnie, że to ten sam rząd doprowadził państwo do Mukden i Cuszimy. Wice-minister Kryżanowski, który prowadził akcję wyborczą, zrobił wszystko (według niego), ażeby postawie byli dogodni dla rządu. Ograniczono za pomocą wyjątków senatu prawo wyborcze do akcji wyborczej, zmobilizowano tyśiące reakcyjnych popów, sady polowe, areszty i zesłania były na porządku dziennym, utrudniano wszelkimi sposobami opozycyjnym partjom agitację, aresztowano wprost wyborców jawnie socjalistycznych i w rezultacie — 200 posłów socjalistycznych!

P. Kryżanowski chyba strasznie się wstydył...

Na niesprawiedliwienie obecných ministrów należy powiedzieć, że wiara w reakcyjność i nieruchawość rosyjskiego chłopca była powszechną u biurokracji; chyba teraz ulotni się ostatecznie.

Na Wołyniu koło Radziwłowa niedaleko od galicyjskiej granicy, jest prawosławny klasztor męski, zwany Poczajewskaja Ławra w miejscowości Poczajowo. Jest w nim koło stu mnichów z których, jak fama niesie, ma niezły kapitał. Mnisi tak agitowali wśród drobnych mieszczan i okolicznych włościan przeciwko żydom, że obecnie tam wszędzie obawiają się pogromu; ludność dyszy zębami. A przyczyna? Tylko ta, że żydzi cały handel mają w rękę. A na założenie spółkowego sklepu klasztor daje 500 rubli, lecz za tak wysokie procenty, że nie znajduje amatöra.

Inny fakt. „Prawdziwi Rosjanie“ uważają hr. Wittę twórcę październikowego manifestu za główną przyczynę zamieszek. Z tego powodu do ich organie Wieczje „jeromonach“ Ilidor pisze:

„Koniecznie trzeba powiesić tego zdradę (Wittę); trzeba powiesić w taki sposób: na „krasnym“ placu w Moskwie trzeba pobudować wysoką szubienicę z osiny, uderzyć w dzwony Iwana Wielkiego (Groznego); zebrać cały naród prawosławny; koło szubienicy postawić wszystkich ministrów; wtedy przyprowadzić wielkiego zbrodniarza na miejsce kary; przyprowadzić nie tak, jak trzeba było, w jarmulce i łapsperdaku, lecz we wszystkich derach i hrabiowskiej koronie; to trzeba zrobić dla tego, żeby pokazać ministrom i wyższym dostojnikom, że szubienicy za zdradę nikt nie może ująć. Po tem biskup powinien pobłogosławić kata na czyn świąty i patriotyczny, a ten potem powinien „podciągnąć“ hrabięgo pod wiazanie dwóch stupów. I to wszystko powinno być urzędzone wśród białego dnia, a nie wtedy, gdy tracą zwyciężających opryszków, o których piszą w gazetach; o świecie został powieszony taki— to! Majątek wielkiego opryszka powinien być wzięty do skarbu cesarskiego.“

Następnie zakonnik błogostawi czarne solnie na wypadek gdy będą śmiercią karali bezbożników i rozpustników, i wogóle „podżegaczy, gawędziarskich igrarzy i kalumniatorów“.

Synod potępił jeromonacha, lecz fakt faktem pozostanie...

Telegramy.

Szkoły ludowe.

Petersburg, 7 TAP. Ministerjum oświaty wydało okólnik do kuratorów okręgów naukowych o opracowanie reformy programów dwuklasowych szkół ludowych, w których pożądane jest nuczanie rzemiosł lub wiadomości praktycznych, stosownie do warunków danej miejscowości.

Infant.

Petersburg, 7 T. W. Wyższe duchowieństwo katolickie naradziło się z władzami odnośnemi co do przywrócenia godności infantów.

Napady na kasę.

Moskwa, 7 TAP. Dział o g. 12 w pol. do kasy uniwersyteckiej przy ul. Mochowej weszło

8 młodych rewolucjonistów, uzbrojonych w rewolwery. Krzykawszy: „reże do góry!“ rzucili się do skarbca i zabrali od 4 do 5 tysięcy rubli, poczem zaczęli uciekać.

Znajdujący się w kasie urzędnicy przerażili się i niestawiali oporu.

Zauważwszy uciekających, rewolwery Krepin począł ich gonić, lecz padł trupem od kuli jednego z napastników.

Napastnicy uciekli; byli oni przebrani za studentów.

Napady.

Poltawa 7 TAP. Do kantoru ubezpieczeniowego „Rosja“ weszli dwaj ludzie uzbrojeni w rewolwery, którzy krzykawszy: nie ruszać się z miejsc! — postawili na stole pudełko, oświadczyając, że to jest bomba. Napastnicy zabrali 300 rb. i zbiegli.

Irkuć, 7 TAP. Z oddziału pocztowego na stacji Irkuck napastnicy zabrali rb. 1,855 gotówką, listów pieniężnych na rb. 1,095 i marek za rb. 840.

Kercz, 7 TAP. W nocy na dwór książąt Trubeckich napadło 7 nieznajomych którzy aranił ciężko zarządzającego Makarczewa, napastnicy zostali odparci, jednego z nich Makarczew aranił i wkrótce sam zmarł.

Zabicie rabusina.

Kijów, 7 TAP. We wsi Suchej Kaligorce włóścianie zabili miejscowego włościanina, usiłującego wraz z dwoma współnikami zrabować pewnego sąsiada. Włościanin ten został zatrzymany na miejscu przestępstwa.

Bomba.

Sewastopol, 7 TAP. Około cerkwi Władimira przy dworcu kolejowym na przejeżdżający wieczorem pówóz komendanta twierdzy Nieplujewa rzuconą została bomba. Generał raiony, stangretowi kontuzjowało nogi, konie pokaleczały. Sprawa w zbiegł.

Sewastopol, 7 TAP. Szeregów napadu. O godzinie 7-ej wieczorem komendant jechał powozem do głównego dowódcy na obiad. W bliskosci dworca kolejowego z tyłu pod powóz rzucona była bomba o silym wybuchu. Generał ma kontuzjowane obydwie nogi, tylna część powozu rozozepiona, stangret zdrów, rannona kobieta z dzieckiem i strażnik. Nieplujewa wnieśli na rękach do pałacu głównego dowódcy; stan rannego zadawalniający, doktorzy utrzymują, że uszkodzenia należą do rządu lekchich. Dzisiaj zatrzymano 4 podejrzanych o napad. Powtórny zamach wywołał w mieście ogólna oburzenie.

Sprawa o okręty.

London 7 TAP. W odpowiedzi na pytania izby gmin w sprawie wynagrodzenia właścicieli brytańskich statków, zajętych przez Rosję podczas wojny, Rensymean wyjaśnił, że rząd rosyjski dotąd nie odpowiedział na propozycję przedstawienia sprawy o statek „Nait-komander“ sądowi polubowemu, co się zaś tyczy statku „Malakka“ sprawa została już przedstawioną rządowi rosyjskiemu. Poseł brytański w Petersburgu robi wszystko co jest możliwe w celu przyspieszenia zadośćuczynienia w sprawie statku „Kalehas“. Rensymean oświadcza, żeby incydenty nie mogący doprowadzić układow do skutku sprawy swe oddawali do rozpatrzenia przez sąd polubowny.

Mięgły zgon.

Rzym, 7 TAP. Gallo, minister sprawiedliwości znaleziony rane w szpitalu martwym. Przypuszczają, że zmarł wskutek pęknięcia serea. Wiadomość ta zrobiła silne wrażenie w kołach politycznych.

Dzielną mowę.

Berlin 5 T. w. Wczoraj poseł Mielżyński wygłosił w parlamencie plomienną a dzielną mowę.

Nie chcemy — mówił między innemi — przenosić rewolucji rosyjskiej poza naszą granicę, aczkolwiek wszystko upoważnia do mniemania, iż rząd pruski dokłada wszelkich starań, aby wywołać rewolucję w ziemiach polskich pod berłem pruskim. W tym celu rząd popiera niedwuznacznie i nawet podsyca żądziele fanatyzm hakatyistów.

Wywieranie presji w zakresie nauczania religij jest w najwyższym stopniu niemoralne. Prusacy mówią cagle i dużo o wyższości swej kultury nad kulturą polską. Otóż stwierdzić należy, że polacy zawiązujący dużo kulturze — niemieckiej, lecz dla pruskiej żywią tylko pogardę. Polacy pracowaliby chętnie dla dobra całego państwa niemieckiego, lecz, będąc w polężeniu obywateli, wydziedziczonych z najświętszych praw, nie mogą żywić zaufania do rządu.

Przewodniczący przywoływał mowę dwukrotnie do porządku.

Hoble w Berlinie.

Dzisiaj 7 marca 215.25.

Z bliska i z daleka.

— Z ruchu zawodowego w Rosji. W ruchu zawodowym rosyjskim wielkie ożywienie; związki zawodowe przygotowują się do całego szeregu zjazdów, które mają ześrodkować i zjednoczyć swą rozprószoną dotychczas działalność. Ma się odbyć ogólnorosyjska konferencja związków robotników przemysłu budowlanego, zecerów, konferencja wszystkich związków robotników moskiewskiego okręgu, konferencja metalowców, robotników włókiennego przemysłu, konferencja związków donieckiego okręgu, konferencja związków zecerów okręgu nadwołżańskiego, konferencja związków południa.

+ **Plęć lat bez pamięci.** W Berlinie znaleziono przed pięciu laty na ulicy chorą umysłowo kobietą, która zapomniała zupełnie, jak się nazywa i gdzie do owej chwili przebywała. Umieszczono ją w zakładzie dla obłąkanych i teraz dopiero zdołano stwierdzić na podstawie jej zeznań, że nazywa się ona Hofmannowa i pochodzi z Gdańska. Chorą, która po pięciu latach odzyskała pamięć, przedstawi profesor dr. Sander na zgromadzeniu berlińskiego Tow. lekarzy.

+ **Żywa nieboszeczka.** Dzienniki włoskie są przepelnione opisami niezwykłego zjawiska, jakie zdarzyło się w San-Reno.

W pierwszych dniach z. m. przyjechało do San-Remo młode małżeństwo z Rosji p. Wagnerowie. Niezwykła uroda pani Wagnerowej zwracała uwagę nie tylko kuracjuszy, bawiących w okolicy, lecz nawet prostego ludu. W dniu 11 lutego p. Wagnerowa, która chora była od pewnego czasu na suchoty, umarła prawie nagle. W oczekiwaniu przyjazdu rodziców zmarłej, zwłoki złożono do domu przedpołobowego.

Upłynęło kilka dni i zwłoki pomimo panującego w San-Remo ciepła, nie ulegały zepsuciu. Wargi pozostały jak przy życiu róż-

we, oczy są zwykle u nieboszczyków pokryte jakby szklivem, te zaś były pełne blasku i wyrazu, ciało zaś pomimo, iż nie było zabalsamowane, nie wydzielało przykryj woni, nie pokrywało się sinemi plamami.

Na mocy tych oznak powzięto przypuszczenie, iż p. Wagnerowa żyje i popadła tylko w sen letargiczny. Przypuszczenia te stały się jeszcze bardziej prawdopodobnymi, gdy pewnego dnia przymknięte powieki zmarłej nagle rozwarły się. Stróż domu przedpołobowego zapewniają, że wciągu długoletniego obcowania ich z ciałami zmarłych tego rodzaju zjawisko spostrzegają po raz pierwszy.

Upłynęło jeszcze dni kilka — ciało pozostało nietknięte, zmarła wciąż robiła wrażenie uśpionej żywej istoty.

Dowiedziawszy się o tym niezwykłym wypadku z gazet, do San-Remo przybywały codziennie tysiączne tłumy, nawet z oddalonych miejscowości. Między ludem zaczęła krążyć pogłoska, że nie jest to zwykle zjawisko, lecz sprawa nadprzyrodzona. Zaczęto odrywać kawałki sukni zmarłej, chowając je jako relikwie.

Z polecenia podprefekta księcia Olgiatii, powagi naukowej, lekarze Semezio i Verando dokonali oględzin zwłok. Lekarze ci są zdania, że śmierć nastąpiła napewno; niezwykle zaś konserwowanie się zwłok pochodzi z tego powodu, iż zmarła na kilka dni przed śmiercią oddychała tlenem, wprowadzanym sztucznie do płuc w celu przedłużenia życia.

Mimo opinii stanowczej lekarzy, władze poleciły, aby pogrzeb odłożono do czasu niewątpliwych oznak śmierci. Spowodowane to jest do pewnego stopnia obawą zaburzeń. Lud bowiem przekonany jest, iż zmarła żyje. Z drugiej strony lekarze, którzy badali zwłoki, nie chcą brać na siebie zupełnej odpowiedzialności, postanowili zasięgnąć w tej sprawie opinii najwybitniejszych włoskich powag lekarskich.

+ **Okradzenie hrabiny Lippe.** Lokaj hr.

Alfreda Lippe w Wiedniu, Jan Steydler, skradł żonę hrabiego kasetkę z klejnotami, wartości 20,000 koron i umknął. Schwytano go w Rjece razem ze współnikiem Kogłowiczem. Klejnoty zostały odzyskane.

Rozmaitości

— **Synowie Marsa na usługach Melpomeny.** Nadzwyczajna sympatja, jaką okazuje cesarz Wilhelm dyrektorowi berlińskiego „Neues Theater”, Schmiedenowi, dała a sumpt jednemu z dzienników niemieckich do zbadania powodów tej sympatji. I oto okazało się, że Schmieden zawdzięcza względy cesarskie temu, że był przedtem, nim został aktorem, a ostatnio dyrektorem teatru, — oficerem w czynnej służbie. Nie on jeden atoli z pośród aktorów niemieckich zamienił pałasz na maskę histrjona. Niemo wspomniane przytacza cały szereg nazwisk innych aktorów niemieckich, którzy z szeregów oficerskich przeszli na scenę. Głośny tenor bohaterki w Stuttgardzie, Schott, służył przed wstąpieniem na scenę w szeregach artylerji polnej; basista monachijski, Benda, był oficerem w służbie saniteckiej; następujący pod nazwiskiem Egenieffa barytonista, baron von Kleidorff, porucił rangę oficera huzarów, aby poświęcić się scenie; tenor Hans Mühlhausen służył przy piechocie; inny zaś tenor, Kirchoff zaangażowany niedawno do Opery berlińskiej był przedtem porucznikiem dragonów. Militarizm niemiecki jest więc, jak widać z powyższego, bardzo licznie na scenach niemieckich reprezentowany i to w najrozmaitszych rodzajach broni. Szczęśliwa ta Marsa niemiecko-pruska! Nie potrzebuje się przynajmniej obawiać najazdu obcego, kiedy ma pod swymi rozkazami tylu synów Marsa...

Markus GRADSTEIN

dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, cenie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein. Częstochowa.

„Głos Ludu”

piśmo poświęcone sprawom ludu polskiego, wychodzi dwa razy w tygodniu w Częstochowie pod redakcją Józefa SIECIŃSKIEGO.

„Głos Ludu” jest od tego, ażeby jednoczyć między sobą naród, żeby przynosił w druku to co ludzie najlepszemu wymyśliłi, oraz aby był zabawą przyjemną i pożyteczną po ciężkiej pracy.

Najciekawsze dla gospodarza są rzeczy: jak robić w roli, żeby największe dochód dał; jak chodzić około inwentarza, żeby zdrowo się chował i dobre dawał zyski, jakie są ceny zboża i produktów. Dalej, co czynić w gminie, ażeby gromada była zadowolona, co potrzeba czynić dla Rodaków, dla kraju i t. p.

„Głos Ludu” przypomina o Bogu, o wierze świętej i obrzędach kościelnych, a wreszcie o naszych polskich zwyczajach, historii Narodu naszego, historii kraju, miast, wsi — i o tem co się w nich dzieje, co się dzieje na całej Polskiej Ziemi i w całym świecie, jak również podaje wszelkie wiadomości z cad. **Jasnej Góry**, drogiej każdemu polskiemu sercu.

Wielu z was, bracia, drodzy pielgrzymuje na Jasną Górę, taiwo więc Wam odwiedzić nas będzie i osobiście, to o tem lub o owem coś pomówić i poradzić.

CENA PRENUMERATY:
Rocznie złotych 16.
Półrocznie „ 8.
Kwartalnie „ 4.
Cena pojedynczego numeru 8 groszy.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce groszy 20. Roczne ogłoszenia obliczają się podług specjalnej taryfy.

Widzicie, że płacąc za gazetę ustanowiliśmy niesłychanie małą, przagnac, abyście wszyscy drodzy bracia byli czytelnikami „Głosu Ludu”. Zapisujcie więc sobie wszyscy „Głos Ludu!” 226—

Dla Kaszlących i Astmetyków
Tussolinowe pastylki
znane ze swej skuteczności, wyrobu laboratorjum farmaceutycznego przy aptece 123-5.1

S. Lelejski, Marjańska 12 w Warszawie.

Representant generalny **L. Głowacki,** Warszawa, Marjerstadt № 1.

Wydawca: **F. D. Wilkowszowski.**

Drukiem **F. D. Wilkowszowskiego** w Częstochowie.

D. Rappaport.

Najlepsze źródło zakupna rzetelnych win.

WINIARNIA i znakomita kuchnia.

Codziennie świeże ostrygi.

KATOWICE obok poczty. 1188—

Z dniem 1 marca r. b. został otwarty w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej № 5, gdzie warsztat p. Kranca

ZAKŁAD Slusarsko Elektrotechniczny pod firmą

S. Owsiak i A. Niekowal.

Firma wykonuje szybko i akuratanie wszelkie prace w zakresie elektrotechniki wchodzące, jak instalacje, zakładanie światła elektrycznego, telefonów, dzwonek elektrycznych, ostrzegaczy, piornochronów, dynamomaszyn, oraz wszelkie w tym zakresie reperacje. Zamówienia mogą być uskutecznione ustnie lub listownie.

Polecając się łaskawym względem Szan. Publ. pozostajemy Z szacunkiem 285—

S. Owsiak i A. Niekowal.

Drobne ogłoszenia:

Dom sprzedam. Ulica św. Rocha Nr. 18. 4—1

Przyjmuję do reparacji instrumenta smyczkowe, jako to: skrzypce, wiolonczelę, gitary i t.p. również nacłagam wióse do smyczków, wykonywam takowe, jak najdokładniej. F. Borowski, w domu p. Gorniga, Aleja II nr. 88. 265—

Subjekt cukierniczy potrzebuje szejcja, oferty pod literą SK w Redakcji. 261—

Fabryka Tkanin Metalowych
— — —
Wyrobów Drucianych
J. Kujawski
w Częstochowie, Wieluńska 26.

Wyrobów:
Siatki druciane dla wszelkich fabryk przemysłowych i rolniczych.
Suszarnie dla browarów, gorzelni, fabryk cykorji, chmielarni i przedziałni wełny.
Ogrodzenia zwierzyńców, klombów i ogrodów.
Igiły i platyny do maszyn tkackich.
Materiale druciane bardzo praktyczne.
Sita dla odlewni żelaza i zboża.
Manekiny z drutu i tekturowe, oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów drucianych.
Wykończenie dokładne.

Na sezon wiosenny!
Wyborowe nasiona już przygotowane, a ceny wskutek konkurencji niebawem niskie, gdyż o 20 do 25 proc. niższe od cen warszawskich, o czem każdy może się przekonać, żądając mego cennika. 145—10-1
Pieczarki codziennie świeże.
Zakład Ogrodniczy **S. Jastrzębskiego** w Częstochowie, Aleja II № 16, telefonu № 66.

Redaktor: **W. Nowicki.**